VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Etyki Poselskiej**
(nr 2)
z dnia 25 listopada 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Etyki Poselskiej (nr 2)

25 listopada 2015 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Włodzimierza Bernackiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięła pracownica Kancelarii Sejmu: **Beata Maciak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Otwieram pierwsze, po ukonstytuowaniu się, posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Serdecznie państwa witam. Posiedzenie ma charakter organizacyjny. Planuję, że porozmawiamy dziś o naszym działaniu i funkcjonowaniu w najbliższych tygodniach i miesiącach. Jest z nami pani poseł Mrzygłocka, która w poprzedniej kadencji Sejmu pracowała już w Komisji Etyki Poselskiej. Liczę, że pani poseł będzie nam bardzo pomocna w podejmowanych działaniach. To pierwsza uwaga.

Po drugie, chciałem wskazać na dwie kwestie, które będą dla nas ważne. Pierwsza z nich wiąże się z właściwym dla naszej Komisji zakresem działania. Mam na myśli wnioski, które zapewne będą kierowane do Komisji Etyki w sprawach dotyczących naruszenia zasad etyki poselskiej. Zapewne w dyskusji pojawią się na ten temat uwagi, ale chcę podkreślić, że dotychczas przyjętym konwenansem było to, iż kwestie, o których debatujemy na naszych posiedzeniach, nie stanowią przedmiotu dyskusji poza miejscem obrad Komisji. Wiąże się to z faktem, iż nasze obrady w znacznej części będą miały charakter niejawny. Poza tym, jeśli nawet Komisja przyjmie uchwałę o takiej lub innej karze dla posła, musimy pamiętać, iż każdy poseł ma dwa tygodnie na odwołanie się od decyzji Komisji. W poprzedniej kadencji Sejmu było przyjętym zwyczajem, że na temat uchwał Komisji Etyki wypowiada się publicznie wyłącznie jej przewodniczący, ale również on nie wgłębiał się w treść podjętej uchwały, na mocy której dany poseł był ukarany. Wydaje mi się, że ten zwyczaj powinniśmy kontynuować w bieżącej kadencji.

Następna kwestia, do której chciałbym się odnieść, to oświadczenia majątkowe posłów, które będziemy musieli przeanalizować. Liczymy w tym zakresie na pomoc zarówno sekretariatu, ale także na pomoc pani posłanki Mrzygłockiej, która zapewne udzieli nam szeregu porad, zarówno o charakterze formalnym, jak i czysto praktycznym na temat tego, jak tę kwestię rozwiązać, jak podzielić się oświadczeniami itd. Rzeczywiście czeka nas chyba kolosalna praca. Oświadczeń jest 460, a nas w Komisji zaledwie pięcioro. Oznacza to, iż na jednego członka Komisji przypada niemal setka oświadczeń majątkowych.

Tak wyglądają dwie niezwykle ważne i istotne kwestie, z którymi będziemy musieli się zmierzyć. Pojawia się jeszcze jedna ważna sprawa, a mianowicie, czy Komisja Etyki Poselskiej ma być w tej kadencji komisją reagującą na wydarzenia, czy też ma posiadać charakter komisji, nazwijmy – oczekującej. Chodzi o to, czy sami z siebie powinniśmy reagować na to, co się dzieje w parlamencie, czy też raczej powinniśmy czekać na wnioski, które będą miały charakter formalny i zostaną do nas skierowane przez poszczególne kluby parlamentarne. Na to pytanie również będziemy musieli sobie odpowiedzieć.

Po rozmowach, jakie przeprowadziłem w sekretariacie Komisji, ale także po wymianie opinii z posłankami i posłami, pojawiła się jeszcze jedna ważna kwestia. Ponoć każda kadencja rozpoczyna się dyskusją na temat regulaminu Komisji Etyki Poselskiej i rozważaniami, czy umiejscowienie Komisji w ogólnej strukturze Sejmu i przydzielone jej

kompetencje są właściwe. Powtarzają się rozważania, czy np. nasza Komisja jest właściwym organem do sprawdzania oświadczeń majątkowych posłów, czy to jest prawidłowe i słuszne rozwiązanie itd.

Wymienione pytania z pewnością pojawią się w dalszej dyskusji. Bardzo liczę na państwa opinie na ten temat. Otwieram dyskusję. Proszę o zabieranie głosu i zadawanie pytań. Pani poseł Mrzygłocka, jako pierwsza.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Rzeczywiście, posiadam doświadczenie w pracy w tej Komisji, ale nie jest ono wcale takie duże, ponieważ w poprzedniej kadencji Sejmu byłam członkiem Komisji Etyki niepełną kadencję. Nie chciałabym także niczego państwu sugerować.

Jeśli chodzi o kwestię tego, w jaki sposób powinna zachowywać się Komisja, czy powinna czekać na wnioski, które do nas wpływają, czy reagować sama z siebie, to odpowiem, że powinniśmy działać i tak, i tak. Naszym obowiązkiem jest rozpatrzyć wszystkie sprawy, które wpłyną do Komisji. Musimy zastanowić się, czy dane wnioski powinny być rozpatrywane, czy nie. Jeśli podejmiemy decyzję na tak, będziemy musieli oczywiście dane wnioski rozpatrywać. Powinniśmy jednak również reagować na to, w jaki sposób zachowują się posłowie, jak zachowuje się sala i generalnie oceniać, czy wszystkie nasze zachowania, nasze, bo mówię w tym momencie o wszystkich posłach, są zgodne z zasadami etyki poselskiej. To tyle, jeśli chodzi o kwestię reakcji ze strony Komisji.

Jeżeli chodzi natomiast o kwestię związaną z regulaminem, to chcę powiedzieć, że ta sprawa wraca na początku chyba każdej kadencji Sejmu. Wydaje się, że te instrumenty, którymi obecnie może posługiwać się Komisja Etyki Poselskiej, są niewystarczające. Szczególnie w ostatniej kadencji, w VII kadencji Sejmu, mieliśmy do czynienia ze specyficznymi przypadkami. Dla niektórych posłów samo pojawienie się przed Komisją Etyki Poselskiej było bardzo ważnym wydarzeniem. Niektórzy posłowie bardzo tę sytuację przeżywali, ale byli również tacy posłowie, którzy absolutnie lekceważyli sobie Komisję. Można by mieć zastrzeżenia do ich zachowania nawet w trakcie posiedzeń Komisji Etyki Poselskiej, w których brali udział. Wydaje mi się, że wszystko zależy od osobowości danego posła.

Kolejna kwestia to oświadczenia majątkowe. Moim zdaniem, na razie nie mamy chyba innego wyboru i musimy je sprawdzić. Niewątpliwie jest z tym trochę roboty, ponieważ oświadczeń jest dużo. Jest to jednak również możliwość zwrócenia uwagi kolegom na to, czego nie dopełnili i wskazanie im, że muszą złożyć określone wyjaśnienia i jak najszybciej uzupełnić treść złożonych oświadczeń o stanie majątkowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł. Bardzo proszę, pani poseł Scheuring-Wielgus.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Mam pytanie: Czy można lekceważyć Komisję Etyki?

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Wszystko zależy od ludzi.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Czy ktoś z państwa chce się jeszcze wypowiedzieć? Zanim udzielę głosu, powiem tylko, że Komisja Etyki dysponuje pewnym instrumentarium, o którym wspomniała pani poseł Mrzygłocka. Z pewnością nie jest ono wystarczające, ponieważ kary mają charakter raczej honorowy – tak bym je określił.

Pamiętajmy jednak, że w naszym Sejmie są osoby o bardzo różnych charakterach. Są to bardzo różne osobowości, ludzie o niesamowitych ambicjach. Jeśli zestawimy ze sobą tak wiele różnych czynników, to może dać nam odpowiedź na pytanie, dlaczego reakcje na sali sejmowej są takie, a nie inne. Zgodnie z tym, co powiedziała pani poseł, dla niektórych osób kary, czy nawet sam kontakt z Komisją Etyki Poselskiej jest przeżyciem, może nie dosłownie, ale w jakimś sensie bolesnym. Są jednak wśród posłów i tacy, którzy wezwanie przed Komisję traktują jako powód do chwały, a nie ujmę na honorze. Przepraszam, że w ten sposób o tym mówię, ale kilka lat, które spędziłem w parlamencie, wyraźnie pokazuje, iż nasza rola jest bardzo istotna. Musimy hamować, powstrzymy-

wać, moderować i wpływać na zachowania posłów, ale jednocześnie należy mieć świadomość, że będziemy się zderzać z różnymi postawami na sali plenarnej i na posiedzeniach komisji, a także na posiedzeniach Komisji Etyki Poselskiej.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

W takim razie mam pytanie techniczne. Jestem debiutantką w Sejmie. Wcześniej byłam samorządowcem, ale w Sejmie nigdy wcześniej nie byłam i nie wiem, jak ta rzecz wygląda od strony technicznej. Czy my, jako członkowie Komisji Etyki Poselskiej, możemy swoje uwagi zgłaszać podczas posiedzeń plenarnych, czy jeśli chcemy zgłosić jakąś uwagę w związku z zachowaniem konkretnego posła, najpierw musimy się zebrać i ustalić stanowisko? Czy możemy występować indywidualnie i zgłaszać uwagi?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Wniosek jest kierowany do Komisji Etyki. Na sali plenarnej można jedynie poinformować, że takie działania zostaną podjęte.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Rozważam rzecz w kategoriach czysto hipotetycznych. Mamy posiedzenie Sejmu i dochodzi w jego trakcie do jakiejś zupełnie fatalnej sytuacji, naprawdę strasznej. Czy wtedy Komisja Etyki Poselskiej może zareagować od razu? Rozumiem, że nie. Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Miejscem obrad Komisji, miejscem, gdzie toczą się dyskusje i są podejmowane uchwały, jest ta sala, w której się obecnie znajdujemy.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

A co z odczytaniem treści uchwały, poinformowaniem o jej podjęciu?

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Niestety, ale nie.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

I dlatego trzeba to zmienić.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

W tym miejscu faktycznie są być może elementy, które powinny zostać zmienione w naszym działaniu. Rozmawialiśmy na ten temat w trakcie minionej kadencji. Planowaliśmy, taki był nasz projekt, że będziemy wnosić do marszałka Sejmu o odczytanie treści uchwał Komisji Etyki Poselskiej. Jeśli uchwała zostanie odczytana na sali plenarnej i zostanie publicznie podane, że konkretny poseł został ukarany, w taki lub inny sposób, to wydźwięk tego będzie zupełnie inny niż wtedy, gdy kara zostaje orzeczona i ogłoszona jedynie w zaciszu gabinetu.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Wtedy ta Komisja ma sens. Poseł nie będzie słuchał o tym, że został ukarany z całkowitą obojętnością, ponieważ powinno mu być wówczas wstyd. Może należałoby do tego doprowadzić? Oczywiście, takich zachowań powinno być jak najmniej, ale jeśli dojdzie do karygodnych zdarzeń, to Komisja Etyki Poselskiej jest chyba od tego, aby jej reakcja była publiczna, bez względu na to, z jaką karą mamy do czynienia. Jeśli rzecz zostanie dokonana w obecności mediów i 460 posłów, to myślę, że osoba ukarana już nigdy więcej nie zachowa się w sposób naganny.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo trudno skomentować pani opinię, pani poseł. Propozycja, o której pani mówi, czyli aby treść uchwały została odczytana po okresie dwóch tygodni, czyli po jej uprawomocnieniu, rzeczywiście wzmacnia pozycję Komisji Etyki Poselskiej. Z doświadczenia wiemy, że będzie to miało wpływ na zachowanie dużej części posłów, ale możemy postawić znak zapytania, czy faktycznie dokona się jakaś zdecydowana przemiana, to co chcielibyśmy nazwać resocjalizacją, chociaż nie jest to chyba uprawnione w tym miejscu określenie. Generalnie chodzi o poprawę zachowania jakiejś osoby, która dopuściła się czynu nagannego. Pamiętajmy, mówiła o tym pani poseł Mrzygłocka, że mamy dwie kategorie,

a mówiąc precyzyjnie kilka różnych grup w gronie naszych parlamentarzystów. Podkreślam jeszcze raz, że niektórzy z nich, którzy stają przed Komisją Etyki, bardzo mocno ten fakt przeżywają, ale pozostała część ignoruje fakt istnienia Komisji, a niektórzy traktują orzeczenie Komisji w ich sprawie jako wręcz powód do dumy.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie przewodniczący, biorąc to wszystko pod uwagę, co pan powiedział, wydaje mi się, że powinniśmy stosować różnorodność. Jest nas pięcioro, a więc chyba nic nie stoi na przeszkodzie, aby w naszym regulaminie zaproponować takie rozwiązania, w myśl których nie w stosunku do wszystkich posłów należy występować o odczytanie orzeczenia Komisji na sali plenarnej. Być może ktoś zrozumiał swój błąd, my jako Komisja to dostrzegamy i w takich przypadkach sprawa powinna pozostać w ścisłym gronie. Nie ma sensu od razu o tym publicznie mówić. Dopiero, jeśli sytuacja się powtórzy, załóżmy trzeci raz, wówczas uchwała Komisji zostanie odczytana podczas obrad Sejmu.

Natomiast w stosunku do tych, którzy lekceważą sobie orzeczenia Komisji, należy działać zdecydowanie od początku. Jestem w tym sensie bezwzględny i będę zgłaszał propozycje tego typu, że co najmniej należy odczytać uchwałę publicznie na sali sejmowej.

Poza tym uważam, że w ogóle powinniśmy się zastanowić nad katalogiem kar, które mamy aktualnie do dyspozycji. Być może Komisja powinna posiadać uprawnienie, żeby wystąpić do marszałka o karę finansową. Żadna kara nie przemawia skuteczniej niż kara finansowa. Mam na myśli oczywiście przypadki szczególnie rażące. Nie jestem za tym, aby najwyższą karę orzekać za każdym razem, ale jeśli ewidentnie widać, że ktoś całkowicie ignoruje Komisję Etyki Poselskiej, a na dodatek jego naganne czyny się powtarzają, to nie widzę sensu wzywać go po raz dziesiąty tylko po to, aby on i tak zlekceważył sobie naszą decyzję. Takie działanie nie ma sensu.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Nie wiem, czy mogę w tym momencie mówić w imieniu wszystkich, ale wydaje mi się, że wszystkim z nas zależy, aby polityka wyglądała inaczej niż dotychczas. Skoro jesteśmy dopiero na początku działania naszej Komisji, to przygotujmy się w taki sposób, aby być odpowiednio zabezpieczonymi.

Muszę powiedzieć, że jestem oburzona pewnymi zachowaniami niektórych posłów już teraz. Bardzo mnie np. mierzi buczenie posłów podczas wypowiedzi innych parlamentarzystów. Jest to wyraz całkowitego braku szacunku dla drugiego człowieka. Uważam, że Komisja Etyki Poselskiej powinna mieć naprawdę silny mandat. Wydaje mi się, że wówczas taki czy inny poseł będzie się wstydził zachowywać w taki sposób i lekceważyć inne osoby. Nie wiem, jak było wcześniej, ale być może było tak, że część osób – bardziej wrażliwa – odbierała tego typu gesty bezpośrednio do siebie, a część osób je po prostu lekceważyła, być może również dlatego, że Komisja Etyki Poselskiej nie miała silnego mandatu. Jako samorządowiec nigdy nie słyszałam, że ta Komisja posiada jakiś silny mandat do działania. Być może należy tę sytuację zmienić. Nie wiem, czy akurat przy pomocy kar finansowych. Jest to jakiś pomysł. Wydaje mi się jednak, że publiczne odczytanie uchwały o ukaraniu, w obecności mediów będzie karą, która sprawi, iż dany poseł po raz drugi nie zachowa się w taki sposób. Będzie mu bowiem, najzwyczajniej w świecie, wstyd.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Zanim podsumuję, jeszcze pan poseł Morawiecki. Bardzo proszę.

Poseł Kornel Morawiecki (Kukiz15):

Chcę tylko powiedzieć, że to co powiedziała przed chwilą pani poseł, przypomina już nieco komisję etyki klubowej, a nie komisję etyki poselskiej. Zwykle mamy do czynienia z grupą buczących posłów i chyba nie ma możliwości, aby indywidualnie oceniać tego rodzaju ekscesy. Myślę, że po prostu zatkalibyśmy się w ten sposób.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Podsumowując, można chyba powiedzieć, że przedstawione uwagi należy odczytać wprost, jako sugestie, a może wręcz wnioski zmierzające do tego, żeby – po pierwsze – zrewidować i przejrzeć pod odpowiednim kątem wewnętrzny regulamin Komisji Etyki Poselskiej, a po drugie – należy mieć także na względzie sugestie zgłaszane pod adresem

zmian w regulaminie Sejmu. Mandat do działania mamy. Chcę to podkreślić wyraźnie. Komisja Etyki Poselskiej posiada silny mandat do działania, chodzi jednak o ewentualną zmianę w instrumentarium.

I wreszcie trzecia sprawa. Pamiętajmy, że kiedy piszemy regulaminy i tworzymy prawo, to czynimy to nie tyle mając wyobrażenie o obywatelu lub parlamentarzyście jako tym, który jest łotrem i który notorycznie łamie zasady etyki poselskiej. Tego rodzaju zjawiska powinniśmy traktować jako coś wyjątkowego i odosobnionego. Dopiero takie podejście daje nam właściwą perspektywę przy wprowadzaniu konkretnych zmian. Jeszcze raz apeluję, abyśmy nie popadali w jakąś skrajność. Uważam, że raczej utrudni nam ona rozeznanie w sytuacji, a nie ułatwi.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Rozumiem to wszystko, panie przewodniczący, ale ponownie odzywam się jako sejmowa debiutantka. Doskonale wiemy, że polityk nie jest bynajmniej tą osobą, która posiada wysokie zaufanie społeczne. Obywatele określają nas raczej w sposób negatywny, a nie pozytywny. Nasz obraz jest zły i dlatego wydaje mi się, że Komisja Etyki Poselskiej powinna przynajmniej zadbać o pewien standard. Chciałabym, aby każdy polityk, każdy poseł, jaki znajduje się na sali plenarnej, czuł, że zachowanie, które wykracza poza przyjęty standard jest zachowaniem niedopuszczalnym. Być może nawet tylko samo powiedzenie o tym coś zmieni w głowach niektórych posłów. Nie twierdzę, że tak będzie, ale pokazanie, że rzeczywiście Komisja Etyki Poselskiej działa, jest już wartością. Komisje etyki funkcjonują praktycznie we wszystkich firmach i oceniają zachowania pracowników. Chciałabym, abyśmy wspólnie popracowali nad tym regulaminem, póki mamy taką możliwość.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Oczywiście, pani poseł. Ja nie dyskutuję, nie polemizuję z tym, o czym pani mówi, ale raczej wskazuję na pewne zjawiska, które są właściwe dla miejsca, w jakim się znajdujemy. Jesteśmy po to, aby hamować, powstrzymywać i ograniczać posłów i w ten sposób moderować debatę, jaka odbywa się w Sejmie. Nie powinniśmy jednak przyjmować perspektywy, przepraszam za dygresję, za angielskim filozofem z XVII w. Tomaszem Hobbesem, który stwierdził, że każdy z nas jest egoistą i jest to rzecz zupełnie normalna i naturalna.

Patrząc z tej perspektywy, moglibyśmy założyć, że każdy poseł wchodzący do sali plenarnej chce się pokazać, chce błysnąć, chce, żeby o nim mówiono. Nieważne, dobrze czy źle, ale aby tylko mówiono. Zakładając i przyjmując to, o czym pani powiedziała i o czym my wszyscy mówimy, czyli że mandat mamy bardzo silny, ale dość ułomne instrumentarium, powinniśmy – podejmując działania dotyczące zmiany w regulaminie wewnętrznym, co jest niezbędne, gdyż istnieje przecież sprzeczność między regulaminem Komisji a regulaminem Sejmu, jeśli chodzi o zasadę rotacji na funkcjach przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego – zakładać, iż naruszenia zasad etyki poselskiej będą raczej wyjątkami, odstępstwami od reguły, a nie czymś typowym dla naszego świata. Nie traktujmy zatem polityków jako tych, którzy są wyłącznie po to, aby robić medialny splendor.

I jeszcze uwaga natury historycznej, czy może bardziej porównawczej. Kiedy cztery lata temu po raz pierwszy pojawiłem się w Sejmie, bardzo mocno doświadczyłem tego, o czym pani poseł mówi, czyli swoistego zadziwienia. Jako wykładowca uniwersytecki, kiedy rozpoczynam wykład, to na sali panuje absolutna cisza. W Sejmie jest zaś tak, że poseł wychodzący na mównicę musi walczyć nie tylko z niezliczoną ilością schodów, po których trzeba zejść na dół, ale oprócz tego, dodatkowo musimy konfrontować się z buczeniem sali albo z sytuacją, że nikt mówcy nie słucha, każdy rozmawia, a pani ma np. do powiedzenia bardzo ważną rzecz, bo jest sprawozdawcą komisji i referuje pewne kwestie, tymczasem wszyscy ten fakt ignorują, a przynajmniej takie wrażenie można odnieść.

Szanowni państwo, porównując ten stan rzeczy z sytuacją w parlamentach innych europejskich państw, zwłaszcza w parlamencie brytyjskim, w Izbie Gmin, z całą stanowczością możemy stwierdzić, że porządek panujący w naszym parlamencie jest porządkiem prawie doskonałym, przynajmniej w porównaniu z tym, co się dzieje w Izbie Gmin.

Nie chcę w tym momencie mówić o parlamencie ukraińskim lub jakimkolwiek innym podobnym, ale gdybyśmy np. sięgnęli do XIX w., to zauważymy, iż w latach dziewięćdziesiątych doszło do wielkiej bijatyki w Radzie Państwa w Wiedniu. Doszło do pojedynku premiera rządu z przedstawicielem jednego z klubów parlamentarnych. Proszę mi wierzyć, że w tej materii dokonuje się postęp. Standardy zachowania się w parlamencie coraz bardziej się poprawiają. Jeszcze raz zatem powtarzam, iż zdając sobie sprawę ze wszystkich ułomności ludzkiej natury, w tym także naszych parlamentarzystów, powinniśmy zastanowić się nad tym, o czym mówiła pani poseł i przeprowadzić debatę na temat zmiany regulaminu Komisji, jak i pomyśleć nad umocowaniem ewentualnych zmian w treści regulaminu Sejmu. Jednocześnie powinniśmy na te sprawy spoglądać z optymizmem, gdyż ci, którzy naruszają zasady etyki są jednak wyjątkami od reguły, a nie standardem. Standard ma być taki, jak przewidują to zasady etyki poselskiej. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, na tym zamykam posiedzenie naszej Komisji. O terminach następnych posiedzeń będziecie państwo informowani. Jeszcze pani poseł? Bardzo proszę.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Chciałabym się zapytać, czy ta zasada zostanie zachowana?

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Tak.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Komisja Etyki zawsze zbierała się pół godziny po rozpoczęciu posiedzenia w pierwszym dniu obrad Sejmu. Ta reguła była niezwykle wygodna, ponieważ mogliśmy sobie planować inne zajęcia.

Przewodniczący poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Bardzo wszystkim dziękuję.